

BONN W 1 DZIEŃ (NA ROWERZE LUB PIESZO) – PRZEWODNIK

Co robić w Bonn? Jak zwiedzić miasto w jeden dzień?

<http://nouw.com/kilometry>

mapka: <https://drive.google.com/open?id=1jMbbXdz5tiWgRvBzA-Enu6A-Stl&usp=sharing>

Dzisiaj zabieram was na przejażdżkę po Bonn. Tekst może posłużyć Wam jako gotowy przewodnik (wersja pdf do pobrania na dole strony) albo po prostu garść luźnych pomysłów, jeśli wolicie zwiedzać miasto pieszo.

BONN NA ROWERZE

Jak najlepiej zwiedzać Bonn? Na rowerze! Sama starówka to mało, żeby naprawdę poznać miasto. Warto oddalić się od nieco zatłoczonego latem centrum i niezawodnym rozwiązaniem okazuje się tutaj rower. Opcja szczególnie polecana, jeśli nie przepadacie za jazdą komunikacją miejską albo po prostu zamiast utartych ścieżek wybieracie te bardziej na uboczu ;-)

ROWER

Najpierw ogarniamy rower. Wypożyczalnia znajduje się w bardzo wygodnym dla nas miejscu – na tyłach dworca autobusowego (dworzec kolejowy jest tuż obok). W soboty jest czynna w godzinach 7-22, a w niedzielę 8-22. Znajdziecie tu klasyczne miejskie rowery, tandemy (!) i rowery z wózkiem dla dzieci. Koszt wypożyczenia klasycznego roweru to 10 euro / dzień. Cały cennik znajdziecie tutaj. Niestety nie przyjmują płatności kartą.

http://daten2.verwaltungsportal.de/dateien/formgen/leihradpreise_ab_mai_2017.pdf

https://daten2.verwaltungsportal.de/dateien/seitengenerator/plan_radstation_dechenstrasse_wenig_pixel.jpg

ZACZYNAMY

Ruszając z dworca do biura informacji turystycznej mijamy **Katedrę Świętych Kasjusza, Florencjusza i Marcina** - najstarszy kościół katolicki w Bonn. Legenda mówi, że święty Kasjusz i Florencjusz byli żołnierzami pierwszego chrześcijańskiego legionu rzymskiej armii. Gdy legion był wizytowany przez władcę Rzymu, żołnierze odmówili złożenia hołdu cesarzowi i starorzymkim bogom, za co zostali ścięci. Posągi przedstawiające ich głowy znajdują się obok wejścia do katedry. Na placu przed katedrą (**Munsterplatz**) w weekendy często odbywają się targi zdrowej żywności i przeróżne imprezy tematyczne (dzień sportu, dzień jogi, dzień Europy etc.). Znajduje się tam też pomnik najstynniejszego mieszkańca Bonn – **Ludwika van Beethovena**. Czekoladki z Beethovenem, jego portrety, knajpki nazwane imieniem kompozytora – niewątpliwie kult związany z mistrzem stał się wizytówką miasta.

Trafiamy do **biura informacji turystycznej**. Warto zajrzeć tam na początku dnia, żeby zorientować się co aktualnie dzieje się w mieście. Stelaże z ulotkami znajdziecie w hollu, na lewo od wielkiego niebieskiego pomnika Beethovena. Późną wiosną i latem w weekendy na świeżym powietrzu odbywają się koncerty jazzowe –adresy i godziny znajdziecie na ulotkach.

STERNTOR

Udajemy się w kierunku Vivatsgasse, żeby zobaczyć to, co pozostało z wybudowanych w 1244r. w tym miejscu fortyfikacji. Całe szczęście, że możemy się nimi dziś cieszyć – w 1898r. cesarz Wilhelm II wziął się za porządki w mieście i postanowił wyburzyć średniowieczne mury, aby usprawnić ruch uliczny. W muzeum miejskim można obejrzeć z bliska model przedstawiający **Sterntor** w XIXw., czyli w przededniu wyburzenia dużej części okalających ją zabudowań.

KOŚCIÓŁ IMIENIA JEZUS

Powoli ulicą Bongasse jedziemy w kierunku Domu Beethovena. Po drodze jednak warto zwrócić uwagę na **Kościół Imienia Jezus**. Jego fasada idealnie wtapia się w miejski krajobraz szczelnie zabudowanej uliczki. Warto zajrzeć do środka – to, co ujrzycie, jest tak bardzo różne od większości katedr w Nadrenii, które przytłaczają swoim ciemnym wnętrzem. Ten kościół jest jasny i przestronny, a granatowo-złote zdobienia na kolumnach powodują, że nasz wzrok pnie się do góry ku strzelistym łukom zwieńczającym sufit. Wieże z charakterystycznymi romańskimi podwójnymi oknami mają 53 metry wysokości i trudno je dostrzec z ulicy. W środku budynku przeważa gotyk, obok którego pojawiają się jednocześnie nawiązania do innych stylów. Paul Clemen, historyk sztuki, który szczególną troską otaczał zabytki Nadrenii, przyznał, że kościół ten jest jednym z najciekawszych jezuickich kościołów północnych Niemczech, w którym obok elementów romańskich i gotyckich, pojawiają się formy barokowe. Wychodząc z budynku spójrzcie w górę na potężne organy.

Przy odrobinie szczęścia w weekend łatwo trafić na koncert organowy lub występ bońskiego chóru. Zwykle przed wejściem znajduje się aktualny plakat. Może będziecie mieli ochotę wrócić tu po południu. Przeszklone drzwi, cichy dźwięk organów i chłód kościoła zachęcają żeby wejść do środka. W kwietniu w ramach Bonner Orgelfest (<https://www.bonnerorgelfest.de/>) odbywa się tutaj część koncertów. Wstęp zwykle jest **bezpłatny** (wychodząc można zostawić datek dla organizatorów i muzyków), a ja polecam koncert organowy szczególnie tym, którzy o muzyce tego typu myślą z niechęcią. Swingowe kawałki i utwory w stylu boogie-woogie wykonane na potężnych organach kościelnych to dość niecodzienne i kontrastowe połączenie. Wywoła uśmiech u każdego gbura ;-)

DOM BEETHOVENA

Docieramy do domu narodzin mistrza. Przed południem nie jest tu jeszcze tłoczno. Z resztą nie da się tam nie trafić – wszystkie punkty turystyczne są dobrze oznakowane (czerwone tablice). Dziś w niepozornej kamienicy przy Bonngasse znajduje się muzeum i największy na świecie zbiór „beethoovenianów”. Wśród udostępionych eksponatów znajdziecie m.in. pukiel włosów kompozytora, jego pamiętniki i przedmioty codziennego użytku a także kontuar (manuały i pedały) z organów, na których Beethoven grywał w kościele św. Remigiusza (zaznaczony na mapie, znajduje się w okolicy). W cenie biletu macie też dostęp do „Cyfrowego Domu Beethovena” - muzeum posiada ogromną kolekcję multimedialną i udostępnia kilkanaście komputerów, na których możecie odsłuchać wszystkie utwory mistrza, przeczytać jego korespondencję i wysłać znajomym na maila

grającą pocztówkę z podobizną Beethovena. W podziemiach Studia Zbiorów Cyfrowych znajduje się Scena do Wizualizacji Muzyki. Prezentacje tego „wirtualnego teatru” odbywają się w ustalonych godzinach, jednak moim zdaniem czekanie na „spektakl” to strata czasu. Większość uczestników jest znużona po pierwszych pięciu minutach i gdy pojawi się pierwszy śmiałek, który opuści spektakl, sala pustoszeje dosłownie w ciągu chwili.

Materiały dla zwiedzających są dostępne w j. polskim. Można też wypożyczyć audioprzewodnik. Cena biletu: **6 euro** (ulgowy **4,5 euro**)

STARY RATUSZ

Punkt obowiązkowy podczas zwiedzania każdego miasta to rynek (**Markt**). Ten boński nie zachęcałby jakoś szczególnie, gdyby nie barokowy budynek dawnego ratusza. Bogato zdobiona złota balustrada na tle kredowobiałej ściany to pomysł na idealny instagramowy kadr. Mówiąc zupełnie serio: te schody to naprawdę ważne miejsce, związane z wizytami takich postaci jak Charles de Gaull, Gorbaczow czy J.F.Kennedy. Pod koniec lat 70. budynek przestał pełnić funkcję urzędu miasta. Do dziś jest to już tylko miejsce reprezentacyjne, w którym odbywają się zebrania i ważne uroczystości . I te mniej ważne też... na słynnych schodach przy okazji mniejszych imprez można wysłuchać koncertu w wykonaniu lokalnego chóru emerytów. Zimą na rynku odbywa się jarmark bożonarodzeniowy.

Zastanawialiście się kiedyś, jakie są koszty utrzymania przez miasto takiego „cacka”? W 2010r. budynek przeszedł remont, który kosztował... 5,5 mln euro.

ZŁOTE MISIE

Wiedzieliście, że żelki **Haribo** pochodzą z Bonn? Spróbujcie przejść obok ich **firmowego sklepu** i nie zajrzeć do środka ;-). To właśnie w Bonn w 1920 roku Hans Riegen założył Haribo. Jej nazwa pochodzi od dwóch pierwszych liter imienia i nazwiska właściciela oraz nazwy miasta. Dziś w Bonn przy ulicy Am Neutag znajduje się sklep firmowy. Żelkowy zawrót głowy gwarantowany!

PAŁAC PO PRZEJŚCIACH

Klucząc wąskimi uliczkami trafiamy przed **Kurfürstliche Schloss**. Pochodzący z XVw. pałac, który znajdował się pierwotnie w tym miejscu, został zniszczony w wyniku działań wojennych w 1689r. Około 100 lat później odbudowany budynek stanął w płomieniach. Pożar szybko się rozprzestrzenił i stanowił zagrożenie dla całego miasta (śmierć poniosło kilkadziesiąt osób). Po tym zajściu pałac został ponownie odnowiony. Aaaale to jeszcze nie koniec! Budynek ucierpiał w październiku 1944r. Pałac elektorski odbudowano jeszcze raz i w takiej formie możemy go dziś podziwiać. Das Kurfürstliche Schloss to Pałac Elektorski. Niewtajemniczonym w historię Niemiec nazwa ta jednak niewiele mówi ;-). Pałac Elektorski był siedzibą Elektoratu Kolonii. Ów elektorat to po prostu księstwo Świętego Cesarstwa Rzymskiego – czyli taka jakby jego nadreńska filia.

Błonia przed pałacem (**Hofgarten**) to świetne miejsce na odpoczynek i zrobienie sobie krótkiej przerwy podczas naszej przejażdżki. W tygodniu spotkacie tu mnóstwo studentów, a w weekend możecie trafić na trening quidditcha. Bonn posiada swoją drużynę, o czym wspominałam już wcześniej, a treningi odbywają się zwykle przy Uniwersytecie lub w Rheinaue Park.

UNIWERSYTET

Dziś większość pomieszczeń pałacu zajmuje boński uniwersytetu. Uczelnia została utworzona w 1818r. i wtedy też król pruski podarował Pałac Elektorski władzom uniwersytetu, które uczyniły z pałacu swoją siedzibę. Na liście wykładowców Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität Bonn znajdziemy m.in. Josepha Ratzingera i Helmholtza. Najstłynniejsi absolwentami uczelni to Karol Marx i Nietzsche. Wśród absolwentów i pracowników uczelni jest aż sześcioro noblistów.

MUZEUM MIEJSKIE

Jeśli odpoczęliście, proponuję zostawić rowery przy skrzyżowaniu Regina-Parcis-Weg z Stockenstrasse i udać się do Stadtmuseum Bonn. W muzeum zwykle panują pustki, co jest dla mnie dużym zaskoczeniem – to miejsce jest naprawdę fajne! Przechodząc przez kolejne pomieszczenia odbędziecie podróż w czasie – od rzymskich początków miasta aż po czasy współczesne. Oprócz tradycyjnych eksponatów (pięknie zdobiona porcelana i obrazy przedstawiające m.in. wspomniany pożar Kurfürstliche Schloss), znajdziecie tam całe pomieszczenia zaaranżowane np. w XIX wieczną jadalnię, salon fryzjerski, studio fotograficzne czy sklep spożywczy. Kobiety pewnie zainteresują manekiny prezentujące ówczesną modę damską. Ostatnie pomieszczenia poświęcono całkowicie ofiarom II WŚ. Mnie najbardziej przypadła do gustu ekspozycja dotycząca bońskiej fabryki Soennecken, produkującej przybory piśmiennicze i artykuły biurowe. Przy nich wszechobecne teraz planery to żadna nowość. Soennecken wymyślił to wszystko już sto lat temu. Wisienką na torcie jest **ogromna kolekcja plakatów**: tych reklamujących wyroby Soennecken'a a także plakatów wyborczych z okresu, gdy NSDAP dochodziła do władzy. Piękne, przemyślane grafiki i trafiające w sedno hasła. Design i marketing tamtych czasów, w najlepszej postaci.

Bilety wstępu: 2,50 euro (ulgowy 1,80)

W tym miejscu warto zrobić sobie przerwę na obiad. Obok wejścia do muzeum znajdziecie duży wybór knajp, oferujących m.in. dania tajskie i chińskie w dobrych cenach.

KOBLENZER TOR

Wracamy po rowery i przechodzimy kawałek dalej, by podziwiać pięknie zdobioną trzykondygnacyjną **Bramę Koblencką**. Jej widok robi wrażenie, w porównaniu z całą resztą Pałacu Elektorskiego, którego bryła jest dość oszczędna w formie. Wzrok przykuwa stojąca w górnym połacana rzeźba przedstawiająca św. Michała walczącego ze smokiem. Towarzyszą mu postaci uosabiające cztery cnoty: wytrwałość, siłę, oddanie i pobożność. Dawniej po obu stronach przejścia stali celnicy. Dziś w tej części pałacu mieści się **Muzeum Egipskie**.

ALTE ZOLL

W centrum pewnie zaczyna robić się tłoczno, więc kierujemy się w stronę rzeki. Zanim zaproponuję Wam przejażdżkę wzdłuż Renu, udajmy się na punkt widokowy przy **Alte Zoll**, z którego można podziwiać panoramę dzielnicy **Bauel**. Budynek dawnego urzędu celnego wchodzi w skład umocnień otaczających miasto w XVII wieku. Poniżej punktu widokowego znajduje się ogródek piwny z ładnym widokiem na rzekę.

BUNDESVIERTEL

Zjeżdżamy na promenadę i jedziemy wzdłuż rzeki. Na wysokości Dahlmannstrasse skręcamy w prawo i trafiamy do serca tej części miasta, którą określa się jako **Bundesviertel**. Znajdują się tu budynki ONZ, Unesco a także dawny Bundestag (z czasów przed zjednoczeniem Niemiec, gdy Bonn było stolicą RFN) – wszystkie opisane na tablicach informacyjnych Ścieżki Demokracji (Weg der Demokratie).

<http://www.wegderdemokratie.de/rundgang/>

W Bonn Conference Center odbywają się koncerty podczas słynnego jesiennego Beethovenfest. Jeśli chcecie sprawdzić, które z nich mają miejsce na rynku (wstęp bezpłatny) sprawdźcie tegoroczny program: <http://www.beethovenfest.de/programm/>

Mijamy budynek Deutsche Welle, niemieckiej stacji nadawczej, i docieramy pod najwyższy budynek Bonn - **Post Tower** (162,5 m). Dla porównania Wrocławski Sky Tower ma 212m wysokości, a Pałac Kultury 231m.

RHEINAUE PARK

Jeśli macie ochotę wyciągnąć nogi na trawie, podjedźcie do parku Rheinaue. Ten największy w mieście park (160 ha) to idealne miejsce na krótki odpoczynek (np. nad brzegiem jeziora **Auensee**). O tym, co można robić w parku, pisałam w poprzednim poście.

<http://nouw.com/kilometry/co-robic-w-parku-rheinaue-10-pomyslow-30390044>

KUNSTMUSEUM

Czas powoli wracać do centrum - kierujemy się w stronę głównej ulicy. Ciekawym obiektem po drodze jest muzeum sztuki (**Kunstmuseum**). Nie ze względu na „sztukę” wewnątrz, a ze względu na sam budynek, który wygląda obłądnie. Jeśli uważacie, że płótno pomalowane na zielono to jeszcze sztuka, darujcie sobie wstęp do muzeum. Ja zrobiłam ten błąd i któregoś pięknego dnia się tam wybrałam. Najgorzej wydane 3,5 euro w moim życiu.

POMNIK ADENAUERA

Jadąc w cieniu drzew po prawej stronie mijamy **Adenauer Denkmal**. Pomnik poświęcony politykowi to 2-metrowa rzeźba przedstawiająca jego głowę. Poniżej uszu wyryte są daty narodzin i śmierci. Z tyłu rzeźby znajdują się symbole związane z polityczną karierą Kanclerz: katedra w Kolonii przypomina czas, gdy Adenauer był burmistrzem tego miasta, a byk symbolizuje pracę na rzecz Europy. W Niemczech praktycznie w każdym mieście jest plac lub ulica Adenauera. Zanim jednak uznano jego autorytet, facet wcale nie miał w życiu różowo...

W okresie I wojny światowej „(...) rozpoczął gromadzenie żywności (głównie kaszy) przewidując, że sytuacja na froncie może ulec zmianie na niekorzyść Niemiec. Dzięki temu posunięciu mieszkańcy Kolonii mieli co jeść po zakończeniu wojny (Adenauer zyskał sobie przydomek „Kaszowca”. Przyczynił się do budowy pierwszej niemieckiej autostrady (trasa z Bonn do Kolonii). Gdy wpływy nazistów w kraju rosły, Adenauer stał się w stosunku do nich niechętny. Sprzeciwił się np. wyborczej wizycie Hitlera w Kolonii. Polakom znany jest raczej z tego, że Nigdy nie uznał granicy z Polską na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ale nic nie jest zupełnie czarne lub białe. Tutaj znajdziecie ciekawy artykuł o karierze politycznej Adenauera i o tym, jak udało mu się uniknąć śmierci z rąk SS:

<http://historia.org.pl/2014/04/25/czy-pan-jest-nadal-niemcem-panie-adenauer-o-zalozeniach-polityki-konrada-adenauera/>

PAŁAC SCHAUMBURG

Kilka metrów dalej widzimy nieco podupadły dziś **Pałac Schaumburg**. Nazywany jest także Domem Kanclerskim, bo znajduje się w nim druga siedziba urzędu Kanclerza Niemiec. Pałac został wybudowany w tym samym roku co willa Hammerschmidta, którą zobaczycie za chwilę. Niestety pałac nie jest w najlepszym stanie. Choć z zewnątrz nic na to nie wskazuje, w pałacu trawią prace remontowe. Budynek dla zwiedzających ma być dostępny od 2018r.

BIAŁY DOM

czyli drugi dom Prezydenta Niemiec, nazywany bońskim Białym Domem. Willa Hammerschmidta pochodzi z 1860 roku i została wybudowana przez Albrechta Troosta, który zrobił majątek w przemyśle odzieżowym. Kolejni właściciele przeprowadzali rozbudowę, aż w ciągu kilkunastu lat standard willi znacznie wzrósł. Dobudowano do niej palmiarnię ze szklaną kopułą, chłodnię, cieplarnię, salę bilardową, salę muszlową, a wokół pałacu założono park krajobrazowy. Na parterze znajdują się pomieszczenia reprezentacyjne, natomiast całe piętro to prywatne mieszkanie. Jeśli prezydent Steinmeier przebywa w swojej bońskiej rezydencji - przed budynkiem powinna powiewać flaga republiki.

ZAMEK POPPELSDORFER

Za budynkiem **Muzeum Zoologii** skręcamy w lewo i kierujemy się w stronę zamku Poppelsdorfer, który będzie ostatnim przystankiem dzisiejszej przejażdżki. Po dotarciu na miejsce parkujemy rowery, rozkładamy się na trawie i wyciągamy nogi. Barokowy zamek Poppelsdorfer znajduje się w miejscu zniszczonego w XVI wieku pałacu Wasserburg. Wyznaczanie planów i budowa nowego obiektu (według projektu francuskiego architekta Roberta de Cotte) trwały 25 lat (1715-1740). Pałac leży na linii łączącej budynek Uniwersytetu i wzgórze Kreuzberg. Poppelsdorfer to w zasadzie cały kompleks obiektów: za zamkiem znajdują się ogród botaniczny i wartownia, a północno-wschodnie naroże otacza kanał. Według pierwotnych planów miał on łączyć zamki Poppelsdorfer i Kurfürstliche. Pomysł nie został jednak zrealizowany z powodu braku wody. W parku założono ogród botaniczny, który istnieje w tym miejscu do dziś. Gdy na początku XIX wieku założono w mieście Uniwersytet, Instytut Chemii zlokalizowano właśnie w pomieszczeniach zamku. Przez jakiś czas wykładał tu Hoffmann. Jeśli w czasie swojej edukacji mieliście do czynienia z chemią organiczną, kojarzycie pewnie reakcje amin (eliminacja czy też przegrupowanie Hofmanna). Zimą 1944 roku szklarnie zostały uszkodzone w wyniku ataku bombowego. Cała zachodnia część (od zamkowej kaplicy aż do sal mieszczących Muzeum Mineralogiczne) była doszczętnie zniszczona. Odbudowę rozpoczęto w połowie XX wieku, jednak Poppelsdorfer Schloss nie odzyskał w pełni dawnego blichtru - bryłę zamku uproszczono.

Dziś w budynku znajduje się wspomniane Muzeum Mineralogiczne i część administracji uczelni. Ogród botaniczny składa się z 11 szklarni, a na jego terenie możecie 11 tysięcy gatunków roślin. Dumą bońskiego ogrodu botanicznego są **największe na świecie lilie wodne**, których liście osiągają wagę nawet do 80kg, oraz dzwiadło olbrzymie (*Amorphophallus titanum*) – przedstawiciele tego gatunku największe na świecie kwiaty. Tak, to brzmi dziwnie. Wygląda jeszcze dziwniej/

Latem na trawniku bezpośrednio przed pałacem odpoczywają mieszkańcy – rozwieszają hamaki, przychodzą z dmuchanymi fotelami, urządzają sobie pikniki i grają w piłkę. Kawałek dalej można spotkać Coffee Fahrrad, czyli uroczą przyjezdną budkę, w której możecie kupić kawę. Z tej perspektywy całość prezentuje się trochę jak takie małe Pola Elizejskie. To jednak nie koniec porównań. Wzdłuż Popplesdorfer Alle, po obu stronach ciągnącego się na kilometr pasma zieleni, znajdują się przepiękne, bardzo eleganckie wille. Spacerując aleją pod drzewami można poczuć się jak w londyńskiej dzielnicy Kensington. Tyle że bardziej spokojnej i zielonej.

Powoli wracamy w stronę Dworca Głównego i tu kończymy wycieczkę. Podobało się? ;-)

ŹRÓDŁA:

http://www.bonn.de/imperia/md/images/touri-kult-freiz-sport/stadtansichten/luftbilder/poppelsdorfer_allee_204x306.jpg

<http://cicero.de/berliner-republik/der-verwaiste-dienststz/40571>

<http://www.dw.com/pl/palais-schaumburg/a-2693588>

<http://www.orangesmile.com/reiseinfos/bonn>

www.de.wikipedia.com